

Sygn. akt II AKa 238/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 grudnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Marzanna A. Piekarska-Drązek (spr.)

Sędziowie: SA – Ewa Gregajtys

SO (del.) – Beata Adamczyk-Łabuda

Protokolant: – Aleksandra Cichocka

przy udziale Prokuratora Leszka Woźniaka

po rozpoznaniu w dniu 3 grudnia 2018 r. w Warszawie

sprawy S. P. (1)

w przedmiocie zadośćuczynienia za krzywdę poniesioną wskutek niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania

na skutek apelacji, wniesionej przez pełnomocnika wnioskodawcy

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 10 kwietnia 2018 r. sygn. akt XVIII Ko 61/17

1. utrzymuje w mocy wyrok w zaskarżonej części;

1. zasądza od Skarbu Państwa, na rzecz wnioskodawcy S. P. (1) kwotę 240 (dwieście czterdzieści) złotych z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu apelacyjnym oraz obciąża Skarb Państwa pozostałymi wydatkami tego postępowania.

UZASADNIENIE

Pełnomocnik **S. P. (1)** wniósł o zasądzenie kwoty 800.000 zł z tytułu niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania wnioskodawcy w sprawie Sądu Rejonowego dla Warszawy – Mokotowa, sygn. akt XIV K 1336/11, zakończonej umorzeniem postępowania.

Prokurator uznał roszczenie do kwoty 35.000 złotych.

Sąd Okręgowy, wyrokiem z dnia 10 kwietnia 2018 r., sygn. akt XVIII Ko 61/17 zasądził od Skarbu Państwa kwotę 64.000 złotych, jako zadośćuczynienie za krzywdę wynikłą z tymczasowego aresztowania w okresie od dnia 18 października 2010 r. do dnia 13 lutego 2012 r. (z odsetkami);

oddalił wniosek w pozostałej części;

zwrócił wnioskodawcy koszty zastępstwa prawnego.

Pełnomocnik wnioskodawcy wniósł apelację od wyroku, w części oddalającej roszczenie o zadośćuczynienie, zarzucając obrazę przepisów postępowania:

a)art. 7 k.p.k.:

-poprzez dokonanie oceny dowodu z zeznań wnioskodawcy w sposób całkowicie dowolny, z pominięciem zasad logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego polegające na bezpodstawnym uznaniu, że zeznania wnioskodawcy są mało przydatne dla poczynienia ustaleń faktycznych w sprawie, albowiem w ocenie Sądu rzekomo przedstawiał on wersję wydarzeń ze skłonnością do manipulacji, dla uzyskania maksimum korzyści i uniknięcia sytuacji dla siebie niekorzystnej,

-poprzez nienadanie odpowiedniego znaczenia zdarzeniom i sytuacjom opisywanym szczegółowo przez wnioskodawcę w jego zeznaniach na temat krzywd i cierpień, których doznał on w czasie tymczasowego aresztowania, a także upokorzenia, którego doświadczył w czasie posiedzenia aresztowego,

-poprzez dokonanie oceny dowodu z opinii biegłej psycholog B. J. w sposób całkowicie dowolny, wbrew zasadom wiedzy i doświadczenia życiowego, polegające na uznaniu opinii za wartościowy materiał dowodowy w sprawie mimo, że opinia ta została sporządzona wbrew obowiązującym w psychologii standardom diagnostycznym, a do tego biegła sądowa w sposób niedopuszczalny i niespotykany w praktyce sądowej pozwoliła sobie na czynienie sędziemu sugestii odnośnie oceny materiału dowodowego oraz formułowanie uwag ad personam odnośnie bądź co bądź osoby swojego pacjenta,

b)art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie dowodu z dokumentów załączonych do wniosku o zadośćuczynienie,

c)art. 554 § 4 k.p.k. w zw. z § 11 ust. 3 pkt 2 w zw. z § 17 pkt 1 w zw. z § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie poprzez niezasadne zaniżenie należnego wnioskodawcy zwrotu wydatków z tytułu ustanowienia jednego pełnomocnika.

W konkluzji wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku:

-w zakresie pkt II wyroku - i zasądzenie na rzecz wnioskodawcy dalszej kwoty 736.000 zł tytułem zadośćuczynienia za niesłuszne tymczasowe aresztowanie,

-w zakresie pkt IV wyroku - i przyznanie na rzecz wnioskodawcy - ponad przyznaną już kwotę 840 zł - dalszej kwoty 840 zł tytułem zwrotu wydatków z racji ustanowienia pełnomocnika procesowego w niniejszym postępowaniu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Skarżący polemizuje z ustaleniami Sądu prezentując odmienną ocenę dowodów, niż dokonana przez Sąd i twierdzi, że danie wiary zeznaniom wnioskodawcy, przy odrzuceniu wniosków biegłej psycholog, doprowadziłoby do uznania krzywd S. P. (1) w szerszym zakresie, skutkując pełnym uznaniem jego roszczenia.

Bezsporne jest, że wnioskodawca przebywał w Aresztach Śledczych od dnia 18 października 2010 r. do dnia 13 lutego 2012 r., tj. 16 miesięcy i że na podstawie art. 552 § 4 k.p.k. przysługuje mu od Skarbu Państwa zadośćuczynienie, gdyż jego sprawa, mimo pierwotnego wyroku skazującego, została ostatecznie zakończona postanowieniem o umorzeniu postępowania wobec niepoczytalności sprawcy – postanowienie Sądu Rejonowego dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie z dnia 21 marca 2016 r.

S. P. (1) został zwolniony z tymczasowego aresztowania ponad 4 lata wcześniej i wrócił do zwykłego funkcjonowania. Przedtem zajmował się dorywczym handlem bazarowym, a jego konkubina dorabiała wróżbiarstwem. Wnioskodawca

nie określił jednoznacznie swoich dochodów, choć utrzymywał troje dzieci, które w chwili aresztowania ojca miały 10, 8 lat i ponad 1 rok. Rozłąka z najbliższą rodziną (w sprawie karnej zostali osadzeni również dalsi kuzyni romscy wnioskodawcy), była eksponowana przez wnioskodawcę, a obecnie w apelacji, jako szczególny element pokrzywdzenia, niedoceniony w wymiarze przyznanego zadośćuczynienia.

Ponadto skarżący podkreślał niedocnienie „upokorzenia”, którego wnioskodawca doświadczył w czasie posiedzenia aresztowego oraz wpływ na stan psychiczny S. P. faktu przenoszenia go do celi dla palących oraz złego traktowania przez funkcjonariuszy i służbę zdrowia, w tym niewłaściwe leczenie łuszczycy skóry.

Zarzucając w pkt 1b apelacji pominięcie dowodu z dokumentów załączonych do wniosku apelujący twierdzi, że Sąd pominął to, że wnioskodawca kierował liczne skargi na funkcjonariuszy i służbę zdrowia. Apelujący zmierza w ten sposób do wzmocnienia swej tezy o większym zakresie pokrzywdzenia niż ustalił Sąd. Odpowiedź na ten zarzut powinna wyprzedzać omówienie zarzutu pierwszego, gdyby bowiem przyznać rację skarżącemu, że doszło do rażącego naruszenia art. 410 k.p.k., przez pominięcie istotnych dowodów, wówczas wpływałoby to na prawidłowość oceny dowodów, a w konsekwencji na prawidłowość ustaleń co do rozmiaru krzywdy. Sąd Apelacyjny, nie potwierdził jednak takich uchybień.

Do wniosku o zadośćuczynienie dołączono kilka pism od organów dysponujących tymczasowo aresztowanym i nadzorujących postępowanie karne o przyjętych skargach osadzonego i nadaniu im biegu, przy czym skarżący nie odwołał się do samej treści skarg, czy okoliczności ich złożenia. Nie dowiódł też ich zasadności. Wprawdzie Sąd Okręgowy nie odniósł się bezpośrednio do tych dokumentów, ale dopuścił dowód z akt sprawy karnej, w której znajdują się one, ale co ważniejsze same skargi, wnioski i inne pisma S. P., w których żalił się na izolację, niewygodę z tym związane i zabiegał o zmianę środka zapobiegawczego. Jego skargi nie wykraczały poza katalog okoliczności, które akcentował w zeznaniach złożonych w niniejszej sprawie, te zaś podlegały ocenie Sądu na tle całokształtu dowodów czerpanych głównie z akt sprawy karnej, akt osobowych osadzonego, dokumentacji lekarskiej służby zdrowia Aresztu Śledczego. Pełnomocnik nie wykazał nic konkretnego w oparciu o załączone dokumenty, gdyż były one zaledwie śladem skarg znajdujących się w aktach sprawy, te zaś nie wskazywały na inne elementy pokrzywdzenia, niż zawarte w zeznaniach wnioskodawcy. Tak więc, nie odnosząc się do dokumentów dołączonych do wniosku, Sąd Okręgowy nie dopuścił się pominięcia dowodów, które zaważyłyby na treści wyroku.

Twierdzenia strony na temat skarg składanych w czasie tymczasowego aresztowania są niekwestionowane, bowiem pisma o tej treści znajdują się w aktach sprawy karnej, ale dopiero analiza zeznań S. P., w kontekście pozostałych dokumentów związanych z jego pobytem w areszcie, pozwalała prawidłowo ocenić, czy ówczesne skargi, a obecne żądania wnioskodawcy, są rzeczywistym odzwierciedleniem okoliczności aresztowania i doznanych krzywd.

W tym zakresie niezbędne było pełne przestrzeganie procesowych zasad oceny dowodów, tj. obiektywizmu i wszystkich elementów swobodnej oceny dowodów, zawartych w art. 7 k.p.k.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji nie uchybił art. 7 k.p.k., jak zarzuca skarżący. Według pełnomocnika głównym błędem podczas oceny zeznań S. P. było oparcie się na opinię biegłej sądowej z zakresu psychologii zeznań. W istocie opinia, którą wydała na piśmie psycholog B. J. (1) i którą podtrzymała w trakcie przesłuchania uzupełniającego na rozprawie, była krytyczna wobec niektórych elementów zeznań wnioskodawcy i Sąd Okręgowy uznał zasadność takiej oceny. Nie oznacza to jednak, że był bezkrytyczny i że opinia biegłej zastąpiła samodzielność ocen Sądu, co zarzuca skarżący. Podważa on opinię biegłej zarówno od strony metod badawczych, jak i od strony obiektywizmu ocen. Zapomina przy tym zupełnie o treści opinii co najmniej dwóch zespołów biegłych psychiatrów i psychologów, którzy badali S. P. w sprawie karnej, w tym, w czasie jego pobytu w areszcie śledczym. W tomach I – III akt sprawy karnej Sądu Rejonowego dla Warszawy – Mokotowa znajdują się opinie i dokumenty służby zdrowia, z których wynika, że S. P., oprócz schorzenia psychicznego, którego początkowo biegli nie stwierdzili, a po kilku latach stało się podstawą umorzenia postępowania, od początku stwierdzali cechy osobowości nieprawidłowej, roszczeniowej, nakierowanej na własne korzyści, nie liczącej się z racjami otoczenia. O ile S. P. poprawnie funkcjonował wśród osadzonych, miał

doświadczenie, rozeznanie jak układać sobie stosunki w celi (przebywał wcześniej w areszcie śledczym, odbywał karę), o tyle na każdym kroku kwestionował zachowania wychowawców administracji i służby zdrowia.

Jedynym elementem, którego nie podnosi apelujący, co może zastanawiać w przypadku oskarżonego, któremu umorzono postępowanie karne uznając, że był niepoczytalny w chwili czynów i który podkreślał wielokrotnie w czasie tego postępowania, że jest chory psychicznie, jest opieka psychiatryczno – psychologiczna. Wprawdzie w uzasadnieniu apelacji pełnomocnik nawiązuje ogólnie do „stanu psychicznego człowieka”, jego zmienności w czasie i zależności „od wielu rozmaitych czynników”, ale nie wywodzi z tego żadnego argumentu za uznaniem krzywdy wnioskodawcy w wyższym rozmiarze. Zapytany o tę kwestie podczas rozprawy apelacyjnej, pełnomocnik stwierdził jednoznacznie, że nie podnosił okoliczności związanych ze zdrowiem psychicznym S. P., gdyż miał on zapewnioną w areszcie opiekę psychologiczno – psychiatryczną. Znajduje to pełne potwierdzenie w aktach osobowych osadzonego, dokumentacji medycznej oraz opiniach biegłych sądowych z tych dziedzin wydanych w sprawie karnej, a więc ta okoliczność nie wywarła istotnego wpływu na poczucie krzywdy S. P..

Oznacza to zatem, że do oceny pozostały zwykłe, powszechne elementy krzywdy, jakie dotyczą ogółu osób odizolowanych w jednostce penitencjarnej i podporządkowanych jej regulaminowi, ewentualnie ekscesy wynikające z zachowania innych osób (osadzonych, Służby Więziennej).

W powyższym zakresie żadna z okoliczności podnoszonych w zeznaniach wnioskodawcy nie pozostała poza oceną Sądu I instancji, z tym że nie każdą uznał on za wiarygodną, co jest przedmiotem polemiki apelującego.

W tym miejscu należy wrócić do istoty zarzutu apelującego, którą jest próba podważenia sądowej oceny zeznań S. P. poprzez kwestionowanie kompetencji i obiektywizmu biegłej przybranej do przesłuchania wnioskodawcy i opiniującej w kwestii cech psychologicznej wiarygodności tego dowodu.

Pełnomocnik zarzuca, że badanie psychologiczne S. P. odbyło się w niekomfortowych warunkach, na korytarzu, dlatego nie był on w stanie skupić uwagi i sugeruje, że mogło mieć to wpływ na ocenę wyników tych badań.

Biegła została starannie przesłuchana na rozprawie i pytana także o te okoliczności. Zaprzeczyła zarzutom dotyczącym niewłaściwego miejsca i metody badań. Należy przy tym pamiętać, że biegła polegała na trzech elementach budowania opinii, tj. na obserwacji wnioskodawcy w trakcie składania zeznań przed Sądem na rozprawie w dniu 10 stycznia 2018 r. (k. 46 i nast.), na badaniu za pomocą powszechnie stosowanych testów psychologicznych oraz na analizie danych medycznych i osobopoznawczych, które w przypadku S. P. zajmują szczególnie dużo miejsca w aktach sprawy karnej. Skarżący pomija niewygodne obecnie dla wnioskodawcy wyniki kilkakrotnych badań ówczesnych, biegłych psychologów i psychiatrów, których wnioski były bardzo zbliżone, niemal identyczne w kwestii oceny cech osobowości S. P.. Zgodność co do tych ocen, w tym akcentowanie przez biegłych skłonności osadzonego do manipulacyjnego przedstawiania rzeczywistości, dążenie do zaspokojenia własnych potrzeb i zrealizowania doraźnych celów, skupienie na sobie, wykorzystywanie epizodu choroby psychicznej do unikania pobytu w zakładzie karnym, roszczeniowość wobec służby więziennej, służby zdrowia – to niektóre z elementów powtarzających się w opiniach specjalistów od 2011 r. Tak więc wnioski biegłej B. J. dotyczące nieprawidłowej osobowości wnioskodawcy, skłonności do manipulacji otoczeniem w zależności od doraźnych potrzeb i bezkrytyczne nakierowanie na własne korzyści, były całkowicie zgodne z wnioskami kilku zespołów biegłych opiniujących w sprawie karnej. Dziwią zatem zarzuty apelującego, który wyraża wprost oburzenie stwierdzeniami biegłej o aspołeczności wnioskodawcy, o manipulacji informacjami zawartymi w jego zeznaniach. Za niestosowne i nieprofesjonalne uznać należy zdanie apelującego: „Aż strach pomyśleć w jaki sposób biegła i Sąd Okręgowy oceniają adwokatów, których chlebem powszednim jest przedstawianie wersji wydarzeń swoich klientów ze skłonnością do manipulacji ...”. Trudno komentować wyznanie adwokata, w którym uznaje „manipulacje” i „korzyść klienta” jako sposób i cel pełnionej służby. (W związku z zachowaniem adw. M. P. na rozprawie w dniu 29 marca 2018 r. (k. 180), tj. nagrywaniem rozprawy, w tym przesłuchania biegłej, bez zgody Sądu wszczęto postępowanie dyscyplinarne, połączone z innym zawiadomieniem (k. 121, 143). Nie może skutecznie powoływać się na ochronę praw podstawowych ten, kto nie przedstawia rzetelnie swej

sytuacji, celowo wypacza obraz opisywanych faktów, głosząc przy tym wyższość osobistych korzyści i doraźnych celów nad celami procesowymi do wyjawienia prawdy, zgodnie z art. 2 § 2 k.p.k.

Na koniec należy stwierdzić, że krytyka opinii biegłej psycholog prowadzona w apelacji pełnomocnika nie wytrzymuje zderzenia z samą treścią zeznań S. P., który przyznał wprost, że wykorzystał kilkakrotnie wątek choroby psychicznej do osiągnięcia doraźnych korzyści procesowych, np. bojąc się powrotu do więzienia do odbycia kary w 2003 r. celowo „wprawiał się w stan choroby i chodził do psychiatry, żeby go nie wsadzili”. Zarówno przed aresztowaniem do sprawy o wytwarzanie narkotyków, w 2002 r., jak i po zwolnieniu wówczas z aresztu tymczasowego, oraz po zwolnieniu ze sprawy, której dotyczy wnioszek, S. P. nie brał leków, funkcjonuje poprawnie, pracuje (niezarejestrowany handel na K.), jest zaradny życiowo. Nie oznacza to wcale, że S. P. jest jednostką zintegrowaną społecznie, jak widzi to skarżący. Wnioskodawca, jak wskazała biegła, nie identyfikuje się z powszechnymi normami społeczno – etycznymi, jeśli pracuje, to, jak sam przyznał, poza systemem legalnego zatrudnienia, nie uczestniczy w żadnych formach integracyjnych, żyje w związku konkubenckim. Trudno zatem znaleźć cechy czy działania podważające diagnozę o aspołeczności wnioskodawcy. Ma to o tyle istotne znaczenie, że S. P. silnie akcentował krzywdę wynikłą z izolacji w areszcie, w tym zerwanie więzi rodzinnych i odejście z domu dwojga starszych dzieci. O ile niepodważalny jest ujemny wpływ odizolowania rodzica od dzieci i straty emocjonalne stąd wynikłe stały się podstawą zasądzanego zadośćuczynienia, to wersja wnioskodawcy o odejściu dzieci jest utrzymana w konwencji niedomowień i przejawiania sytuacji.

S. P., przyznał przed Sądem Apelacyjnym, że konkubina i dzieci zamieszkały z teściem w czasie jego aresztowania, gdzie następnie, z własnego wyboru i uzgodnień z dziadkiem dwoje z nich pozostało; „od dziadka mają bliżej do szkoły”. Przyznał nadto, że dzieci przychodzą do domu, utrzymują rodzinny kontakt, a on im pomaga. W przeciwieństwie do apelującego, Sąd Okręgowy poświęcił dużo uwagi skutkom tymczasowego aresztowania w sferze życia rodzinnego wnioskodawcy i docenił krzywdę wynikłą z ograniczonego kontaktu ojca z dziećmi i z partnerką zasądzając stosowne zadośćuczynienie. Skarżący, poza emocjonalnymi sformułowaniami: „aż strach pomyśleć ...”, „o zgrozo” – na określenie „rozumowania Sądu”, ocen Sądu i biegłej, nie przedstawia żadnych nowych, nierozważonych przez Sąd okoliczności.

W toku postępowania strona nie wskazała na obiektywne dowody na to, że S. P. był nieregularnie traktowany przez Służbę Więzienną, albo nie udzielono mu pomocy medycznej. Postępowania skargowe inicjowane przez osadzonego nie potwierdziły okoliczności tam opisanych. Dokumenty dotyczące jego pobytu w Areszcie Śledczym całkowicie przeczą tej wersji. S. P. otrzymywał na czas pomoc psychologa i psychiatrów i systematycznie otrzymywał lek na łuszczycę, na którą chorował już wcześniej. Są to fakty potwierdzone w książce zdrowia i wielokrotnie opisywane w badaniach wykonywanych m. in. przez lekarzy psychiatrów, z zaznaczeniem niezadowolenia osadzonego z wszelkich działań osób odpowiedzialnych za jego izolację. Skargi S. P. z tamtego okresu, które akcentuje apelujący są faktem, ale nie wykazano nigdy ich zasadności, nie odnotowano ekscesów funkcjonariuszy, czy lekceważenia potrzeb zdrowotnych osadzonego.

Słusznie zatem uznał Sąd Okręgowy, że nie doszło w trakcie wykonywania tymczasowego aresztowania do żadnych nietypowych zdarzeń (pobicia, poniżania, zaniechania leczenia), które uzasadniałyby podwyższenie kwoty zadośćuczynienia.

Zeznania S. P. w tej części uznane zostały za niewiarygodne, gdyż nie potwierdził ich żaden inny dowód, natomiast wnioszek biegłej o konieczności krytycznego spojrzenia na przekazywane treści był w pełni uprawniony. Wszystkie opinie psychologów zgromadzone w sprawie karnej, poczynając od opinii z dnia 22 lipca 2011 r. (k. 903 i nast.), aż do tej z dnia 2 grudnia 2015 r. (akta XIV K 304/14) wskazują na manipulacyjne, demonstracyjne zachowania i deklaracje S. P., nastawienie na zaspokojenie swoich potrzeb, ciągle roszczenia o lepsze warunki w areszcie, o inne formy leczenia, negatywną postawę wobec otoczenia, często agresywną, niedostosowaną, manifestowanie objawów chorobowych, podczas gdy zwolniony z izolacji nie leczył się, albo chodził na wizyty do psychiatry tylko by udawać, że się leczy. Kolejni biegli, w sprawie karnej podobnie jak obecnie B. J., stwierdzali ten sam zestaw cech osobowości

i te same metody manipulacji otoczeniem, stąd też oparcie się przez Sąd Okręgowy jedynie na faktach znajdujących potwierdzenie w obiektywnych dowodach, w dokumentach sprawy, było zgodne z zasadą z art. 7 k.p.k.

S. P. (1) był właściwie traktowany w czasie tymczasowego aresztowania, a bacząc na częstotliwość konsultacji lekarzy i psychologów, można powiedzieć, że był wyjątkowo starannie obserwowany, diagnozowany i leczony. Psychologowie stwierdzali: „dba o swoje sprawy, umie sobie radzić w różnych sytuacjach, wykorzystując dostępne środki” (k. 476); staje się impulsywny i agresywny, gdy nie osiąga celu, „roszczeniowy ... stara się wymóc określone zachowania na toczniku. Chętnie posługuje się manipulacją, prowadzi do konfliktów z otoczeniem. Chętnie przerzuca odpowiedzialność na innych” (k. 92, XIV K 304/14 oraz k. 924 – 925). Biegli zwracali uwagę, że osadzony nie akceptował i nie przystosowywał się do rygorów zakładu zamkniętego, reagując roszczeniami, stąd obecne skargi na rozmieszczenie w celi, co miało skutkować powrotem do palenia papierosów, nie odbiega od tej postawy. Uleganie uzależnieniom zależy od indywidualnych cech i postawy, nie zaś wyłącznie od warunków otoczenia. Jest to więc okoliczność nieistotna z punktu widzenia niniejszego postępowania. Wnioskodawca nie wyjawiał jak postępuje w tym względzie na wolności, skoro np. zaniechał leczenia psychiatrycznego, o które tak zabiegał w areszcie.

Jeśli chodzi natomiast o wersję apelującego o rzekomym upokorzeniu, jakiego miał doznać S. P. w czasie posiedzenia aresztowego w Sądzie Rejonowym w Pułtusku, to jest ona dalej idąca niż zeznania samego wnioskodawcy. S. P. przyznał bowiem, że zachowywał się w sposób nie liczący z powagą Sądu:, tj. wydawał różne dźwięki, ściągnął spodnie. Trzymając się zapisów w protokole posiedzenia z dnia 20 października 2010 r. (k. 103 – 104) ustalono, że słysząc skargę S. P. na złe samopoczucie, sędzia przerwał posiedzenie wzywając karetkę Pogotowia „celem zbadania i udzielenia ewentualnej pomocy”. Przybyły lekarz próbował zrealizować to zarządzenie lecz: „podejrzany nie wyraził zgody na badanie”. Po tym fakcie S. P. wszedł na salę z opuszczonymi spodniami, szarpał się z policjantami, dyszał sapał, siadał na ziemi, czym uniemożliwił przeprowadzenie posiedzenia. Ostatecznie: „Przewodniczący zarządził wyprowadzenie podejrzanego, albowiem wydaje dzikie okrzyki, jęki, wyje, leży na podłodze, uderza głową o ławkę” (k. 104). Obecne próby interpretacji tych zachowań, jakże typowych dla postawy S. P. w sytuacjach opresyjnych związanych z utratą wolności, są kolejną próbą przysyłania rzeczywistości.

Wnioskodawca twierdzi, że czynił tak chcąc przekazać Sądowi, że jest chory psychicznie, przy czym w protokole nie ma takiej wypowiedzi, zaś jego pełnomocnik przerzuca na policjantów i „o dziwo Sąd”, że „nie dopilnowali, żeby zatrzymany mógł występować w sposób godny”. Dalsze uwagi adwokata pod adresem „demokratycznego państwa” Sądu i Policji są niestosowne i bezpodstawne.

S. P. (1), jak wynika z protokołu posiedzenia miał dość swobody, by siadać, kłaść się itp., a więc nieprawdziwe są sugestie, że to przytrzymywanie lub szarpanie przez policjantów spowodowało opadnięcie spodni. Wnioskodawca swoim zachowaniem zakłócał posiedzenie Sądu, z czego chce obecnie odnieść nieuzasadnioną korzyść.

Słusznie zatem Sąd Okręgowy nie uznał tej okoliczności jako wpływającej na wyższy rozmiar krzywdy. Słusznie też zauważył, że nie było to pierwsze zatrzymanie i pierwsza sprawa karna S. P.. Nie oznacza to niższego poziomu ochrony praw wnioskodawcy, jak sugeruje jego pełnomocnik, a jedynie oswojenie psychologiczne z pewną sytuacją, co zapobiega zaskoczeniu i wstrząsowi jakiego może doznać osoba zatrzymana przypadkowo lub nigdy nie mająca do czynienia z izolacją.

W związku z powyższym Sąd Apelacyjny uznał, że wyrok Sądu Okręgowego został oparty na prawdziwych ustaleniach odnośnie do okoliczności rzutu na stopień pokrzywdzenia wnioskodawcy. Zadośćuczynienie w kwocie 64.000 złotych (4 tys. zł za każdy miesiąc tymczasowego aresztowania) we właściwy sposób rekompensuje krzywdę spowodowaną rozłąką z rodziną, izolacją i brakiem swobody. Nie wykazano przy tym żadnych dodatkowych, nietypowych zdarzeń zwiększających dolegliwość tymczasowego aresztowania, dlatego wniosek o podwyższenie tej kwoty nie został uwzględniony.

Za bezzasadny uznano zarzut apelacji dotyczący kwoty zasądzonej na rzecz wnioskodawcy z tytułu wydatków na adwokata. Wniosek w tym względzie wskazywał jako podstawę stawki obowiązującej w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości: Rozporządzenie z dnia 22 października 2015 r. (Dz. U. 25.11.2015 r. poz. 1800), na które powołuje

się skarżący, w § 11 ust. 1 pkt 6 przewidywało w sprawach odszkodowania, stawka minimalna 240 złotych, co po podwyższeniu o 40% za dwa kolejne terminy rozpraw daje kwotę minimalną 336 złotych, podczas gdy Sąd Okręgowy przyznał zwrot ponad dwukrotnie większy. Pełnomocnik nie wykazał okoliczności wpływających na podniesienie stawki minimalnej do granicy określonej w § 15 ust. 3 Rozporządzenia, dlatego jego zarzut jest bezpodstawny.

Zwrot kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu apelacyjnym ustalono na poziomie stawki określonej w § 11 ust. 1 pkt 6 Rozporządzenia.